Nr. 1. Warszawa, 5 Marca 1921 roku. Rok I.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: AL. JEROZOLIMSKIE 41 m. 3. TELEFON 415-81.
ADMINISTRACJA OTWARTA: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
REDAKTOR PRZYJMUJE: od g. 2-ej do 4-ej p. p. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

OD REDAKCJI.

Towarzystwo Związek Strzelecki przystępuje do wydawnictwa własnego organu. Postanowienie, powzięte w pierwszej chwili organizacji Towarzystwa „Związek Strzelecki", urzeczywistnia się jako wyraz ciągłości prac, podjętych przez nas.

Zadaniem Związku Strzeleckiego jest wychowanie i wyszkolenie żołnierza-obywatela, gotowego w każdej chwili do czynu w obronie zdobytej niepodległości, granic państwa i słusznych naszych praw.

Trwająca sześć lat wojna nie ugasiła zarzewia nowych walk i zatargów zbrojnych. Pracę pokojową przy warsztacie i na roli dziś lub jutro zakłócić może szczęk broni. Polska, otoczona zewsząd przez uzbrojonych i zbrojących się wrogów, musi czuwać! Wszędzie, aż hen, po rubieże Rzeczypospolitej musi przeniknąć świadomość, że wtedy zaznamy prawdziwego pokoju, gdy w każdej chwili będziemy gotowi do odparcia najazdu; musimy pracować z karabinem pod ręką, jak dawni rolnicy polscy uprawiali swe łany z oszczepem i szablą wetkniętemi w miedzę.

Powszechne wojskowe przygotowanie obywateli do obrony państwa jest zadaniem Związku Strzeleckiego..

„Strzelec", jako pismo niezależne, omawiać będzie wszelkie usiłowania, zmierzające w tym kierunku i współdziałać w pracy Towarzystwa Związek Strzelecki.

W poczuciu słuszności reprezentowanych idei, podjętych prac i zamierzeń stajemy na placówce z tym przeświadczeniem, iż usiłowania nasze znajdą żywy oddźwięk wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

REDAKCJA.

Żołnierz-obywatel.

„Kto chce mieć pokój, musi być gotowy do wojny!“ — mówi stare rzymskie przysłowie. Dwa tysiące lat minęło od czasu, kiedy ono powstało. Wewnątrz narodów, w ich społeczności, dużo się zmieniło: zniknęło niewolnictwo, zniknął stos i tortura, jako wyraz sprawiedliwości; już ojciec nie ma prawa zabić bezkarnie swego dziecięcia i mąż swej żony, ludzie nie uważają kradzieży za cnotę, nie chwalą mordu i grabieży, jaśniej narody odczuwają więź wspólnych interesów... Ale to ma miejsce jedynie w obrębie tego samego narodu. Pojęcia międzynarodowe pozostały mniej więcej te same co przed tysiącami lat i przypominają często obyczaje dzikich plemion jaskiniowych. To co jest zbrodnią względem rodaków, uważa się za cnotę w stosunku do cudzoziemców. Na tle wysokiej nieraz kultury wewnętrznej państw zaborczych przerażająco wprost odbija się zachowanie ich w czasie wojny ostatniej w krajach zdobytych. Niema zbrodni w kryminologji ludzkiej, na którą nie pozwoliłyby sobie naprzykład niemcy w Belgji, Francji i Polsce... W proch rozpadły się traktaty pisane i prawa międzynarodowe, w niwecz poszły nakazy religijne, pouczenia myślicieli, nawoływania humanistów i poetów...

Jakże słabą okazała się władza słów i pojęć, jakże potężną okazała się siła drzemiących na dnie dusz instynktów!

Sześć lat strasznej wojny światowej gruntownie zabiły wiarę w skuteczność wszelkiej propagandy pokojowej. Miłośnicy pokoju muszą szukać innej drogi dla zamiany międzynarodowej walki i rozboju na współpracownictwo ludów dla osiągnięcia wyższego stopnia dobrobytu i zawojowania przyrody przez człowieka, Złagodzenie a nawet zanik ludożerczych i drapieżnych obyczajów wewnątrz plemion i narodów, wskazują na drogę, jaką musi pójść dla tych celów wychowanie międzynarodowe.

Na zaraniu społeczności każdy był wojownikiem, by bronić swego życia oraz życia i mienia swej rodziny. W sztuce użycia oręża—dzidy, maczugi, łuku, miecza i puklerza — ćwiczył się każdy od dzieciństwa, a rozpowszechnienie tej wiedzy utrudniało napady i w rezultacie rozbój był mniej skuteczny i korzystny od zdobywania żywności i bogactwa własną pracą. Obecnie narody muszą stosować to względem siebie, muszą być gotowe do dania natychmiastowego odporu drapieżnym instynktom sąsiadów.

Dotychczas w tym celu państwa utrzymują wielkie kosztowne stałe armje. Lecz takie armje nie dają dostatecznego zabezpieczenia; technika wojenna, niesłychane, okropne a tajemnicze wynalazki, w rodzaju gazów trujących i oślepiających promieni sztucznego światła—wyniszczają te armje w krótkim przeciągu czasu i wojnę dalej prowadzić muszą rezerwy, a następnie źle wyćwiczone, różnorodne co do składu i wartości fizycznej pospolite ruszenie. Ostatnią wojnę właściwie skończył taki pospolitak, często bardzo młody, a ofenzywę bolszewicką z pod Warszawy odrzuciły pułki wypełnione w znacznej części młodzieżą ledwie wyszłą z dziecinnego wieku.

Wracamy więc siłą rzeczy do tych form obrony narodowej, które już istniały i które najświetniej rozwinęły się w Polsce, — do pospolitego ruszenia. Tylko pospolite ruszenie dawniejsze obowiązywało jedynie szlachtę, która była wtedy klasą rządzącą; obecnie powoływany jest do pospolitego ruszenia *cały naród*, którego wybrańcy w myśl powszechnych i równych wyborów sprawują rządy w kraju. Jak dawniej każdy szlachcic od lat pacholęcych uczył się strzelać z łuku, rąbać szablą, dosiadać konia, kruszyć kopje, żeby w wieku młodzieńczym, w wieku możliwego powołania na wojnę, znać już całą tą ówczesną sztukę żołnierską, tak teraz również od pacholęcia powinien każdy uczyć się zwijać i rozwijać szeregi, tworzyć szyki, maszerować, rozsypywać w tyraljery, w porę przebiegać i padać, strzelać z karabinu i nacierać bagnetem, dosiadać konia, umieć kierować samochodami, nabijać i celować działa, budować mosty i fortyfikacje, nawet latać aeroplanem stosownie do przeznaczenia, zdolności i ochoty.

W tym celu powstały „Związki Strzeleckie“.

Nigdy w koszarach nie będzie można na-

uczyć całego narodu sztuki wojskowej; jest to rzecz za kosztowna, za nużąca, za bardzo osłabiająca społeczeństwo pod względem gospodarczym i kulturalnym. Koszary muszą być zachowane jedynie dla mało licznych kadr podoficerskich oraz oficerskich, dla żołnierzy zawodowych. Powszechne wyćwiczenie musi być przeniesione do szkół, do wsi i miasteczek, gdzie nie odrywając nikogo od rodziny, od pracy pokojowej, nie marnując mu nadaremnie czasu w bolesnej a niepotrzebnej koszarowej tresurze, da mu ono całą potrzebną dla współczesnego żołnierza wiedzę, zapozna go z techniką dzisiejszej wojny.

Taka wiedza rozpowszechniona równomiernie w całym narodzie, da mu niezmierną siłę odporną, zwiększoną jeszcze silniejszym poczuciem obywatelstwa, żołnierza kształconego w swoim środowisku, a które to poczucie osłabia znacznie oderwana od życia tresura koszarowa.

Wychować, wzmocnić, wpoić, rozwinąć i uszlachetnić poczucie obowiązku obywatelskiego, jestto w niemniejszym stopniu zadaniem „Związków Strzeleckich“, niż rozpowszechnienie wiedzy wojskowej.

Żołnierz — obywatel, któregoby się lękał i szanował sąsiad zaborczy, jest celem tych zrzeszeń na razie wolnych, które z czasem staną się napewno powszechne i obowiązkowe.

Lecz, aby powszechność ich była możliwa, musi Ojczyzna nasza być pokryta całą siecią wolnych Związków Strzeleckich, które posłużą za oparcie dla ogólnej organizacji *powszechnej*, bezkoszarowej służby wojskowej, obywatelskiego pospolitego ruszenia.

Pamiętać jednak należy, że Związki Strzeleckie mogą powstawać i rozwijać się należycie jedynie tam, gdzie są warunki do powstawania i doskonalenia się uczuć obywatelskich, tam gdzie jest szacunek dla praw człowieka, poczucie równości, surowa bezstronna sprawiedliwość, tolerancja dla wierzeń i przekonań osobistych, zrozumienie wspólności interesów, oraz współczucie dla słabszych i upośledzonych.

Taki żołnierz — obywatel, silny miłością kraju i poczuciem swej wielomiljonowej liczebności, nie odda łatwo swych chat i warsztatów pracy na pastwę obcemu najeźdzcy, nie pójdzie również do obcego kraju grabić cudzej pracy, mając możność stworzenia tych bogactw u siebie, własnym pokojowym wysiłkiem. Rozwinięte szeroko i umiejętnie wyszkolone pospolite ruszenie daje największą obronną siłę narodowi, a jest jednocześnie najbardziej pokojową armją spółczesną.

„Związek Strzelecki“ powinien być jej zaczątkiem, wzorem i szkołą.

Wacław Sieroszewski.

U podstaw bytu państwowego.

Artykuł poniżej zamieszczony został napisany przez ś. p. por. Piotra-Józefa Korczaka, który, prowadząc pod Nowemi Trokami kompanję 201 p. p. dywizji ochotniczej do kontrataku, poległ śmiercią walecznych dn. 18.X 1920 r. Wśród tych, co przed świtem budowali wielki gmach wolności, Korczak był jednym z pierwszych. Pasmo jego życia — to niezmordowana walka o niepodległą Polskę ludową. Na wielu mogiłach strzelców złota ruń z wiosną wschodzi. Rozsiane na całym obszarze Rzeczypospolitej są testamentem czynu, przekazanym następcom. Ś. p. por. Józef Korczak miał być redaktorem „Strzelca“. Drukujemy artykuł, jako wyraz dążeń, jakie ożywiały jego myśli i czyny, które przecięła bohaterska śmierć. Cześć jego pamięci! *Redakcja.*

Od niepamiętnych czasów istnieje wojskowość, tak, jak od niepamiętnych czasów istnieje wojna. Poczynając od walki o byt jaskiniowego człowieka, a kończąc na strasznych w swoich skutkach wojnach światowych — przewija się jeden i ten sam dylemat: stworzyć jaknajlepszą broń i warunki do zapewnienia sobie bytu. Technika wojskowa, szczególnie w ostatniej wojnie, doszła do takiej wysokości, o jakiej ludzie jeszcze 19 stulecia nie ośmielali się marzyć.

Plany Napoleona o napadzie na Anglję przy pomocy balonów — uskutecznili Niemcy; fantastyczne pomysły J. Verne o tajemniczych, znikających statkach zrealizowały się w potworach, zwanych łodziami podwodnemi.

Człowiek zmechanizował wojnę do tego stopnia, iż zdawałoby się, że jego rola, jako

indywidjum się kończy, a tymczasem — przeciwnie.

Hindenburg miał się wyrazić, iż wojnę wygra ten, kto będzie miał silniejsze nerwy.

Naprawdę powiedzenie to należałoby zmodyfikować: *Wojnę wygrywa ten, kto jest do niej psychicznie lepiej przygotowany.*

Zrozumiał tę zasadę genjalny reformator wojska pruskiego Scharnhorst, przygotowując w przeciągu kilku lat wszystkich zdolnych do noszenia broni prusaków przez krótkotrwałe ćwiczenia i uświadamiające narodowo pogadanki, prowadzone przez specjalnie do tego wyznaczonych oficerów na chwilę odwetu.

Jakie były rezultaty takiego wychowania mogą nam uświadomić cyfry zabitych. Pod Reims z liczby 5689 walczących padło na polu walki 3303, pod Probstadt z 950 — 530, pod Lipskiem niektóre baony straciły do 82% swojego stanu.

Musiała być przeto jakaś siła, która kazała umierać temu żołnierzowi, i nie cofnąć się przed śmiercią.

Siłę tę określił Józef Piłsudski: „Podstawą armji jest dusza prostego żołnierza".

Duszę żołnierską w żołnierzu wychowuje powołanie i cel.

„Przez wolę narodu powołany ku obronie Ojczyzny musi żołnierz złożyć dowód do czego jest zdolny naród, którego on staje się jedynie zbrojnym ramieniem" (Piłsudski).

Ale do takiego zrozumienia „racji stanu" żołnierskiego trzeba przejść przez długą i mozolną drogę pracy.

Narody szczęśliwsze od nas, dzięki swoim warunkom terenowym, jak np. Szwajcarja, mają możność iść po linji ewolucyjnej w rozwoju swojej wojskowości.

Polska zaś, położona wśród narodów, których siła leży w ich imperjalizmie, musi przeskoczyć te wszystkie luki, jakie wytworzyła w jej rozwoju wojskowym wiekowa niewola, aby się oprzeć zachłanności sąsiadów swoich. Nie mając naturalnych granic, będzie państwo polskie narażone przez całe jeszcze lata na napady nieprzyjaciół, którzy nie będą się mogli pogodzić z jego istnieniem.

Nie posunęliśmy się więc daleko od tego momentu, kiedy z chaosu etnicznego wyrębywały narody swój byt niepodległy.

A z drugiej strony jesteśmy wojną za bardzo wyczerpani, abyśmy byli w stanie utrzymać na stopie wojennej armję, zdolną do zabezpieczenia pokoju Polsce. Zresztą pokój zbrojny jest absurdem, gdyż na każde zbrojenie jednego państwa, państwo sąsiednie odpowiada tym samym.

Trzeba przeto wynaleźć inną drogę do stworzenia i zabezpieczenia stanu pokojowego Polsce.

Szwajcarja na drogę tę weszła już oddawna. „Jeder Schweizer ist wehrpflichtig" Każdy szwajcar jest obowiązany do służby wojskowej, jeśli chce korzystać z praw przysługujących obywatelom państwa szwajcarskiego.

Tę samą zasadę należy zastosować i u nas, i przeprowadzić ją w życiu w ten sposób, aby, nieodrywając ludzi od ich warsztatów pracy, wyćwiczyć ich i wyrobić na żołnierzy-obywateli.

W ten sposób postępuje Szwajcarja, a przecież armja szwajcarska według opinji znawców, nie stoi niżej, niż armje państw militarnych par exllence.

Tak jak postawiła sprawę armji konstytucja szwajcarska—musi postawić i konstytucja polska.

Przygotowanie organizacyjne armji musi objąć wszystkich. Ułatwi go tradycja prac Związków i Drużyn Strzeleckich, oraz P. O. W.

Troska o byt niepodległy wymaga, abyśmy prace zapoczątkowane przez tamte organizacje prowadzili dalej — tylko z większym rozmachem.

Polska, podzielona na okręgi strzeleckie, winna być jednym obozem wojennym. Nie będę się rozwodził nad formami organizacyjnemi Związków, natomiast pragnę zwrócić jeszcze uwagę, że państwo winno zastosować nawet przymus w tej dziedzinie.

Jeżeli jest przymus szkolny, to może być zastosowany również przymus należenia do odpowiedniego Związku Strzeleckiego.

Wtedy tylko, kiedy wszyscy zdolni do broni obywatele przejdą przez szkołę strzelecką, oraz wykształcenie wojskowe uzupełnią w wojsku (czas służby skrócony bardzo), można być pewnym, iż nikt nie poważy się na zaatakowanie nas, gdyż możnaby wówczas zastosować do Polski słowa Ujejskiego: „Choć kraj to mały niby szyba tarczy, lecz na grób wrogom jednak go wystarczy".

Józef Korczak.

Uwagi o wojskowem szkoleniu w Związkach Strzeleckich.

Wielka wojna 1914—1918 r. tym się różniła od wszystkich wojen poprzednich, że była ona rzeczywiście wojną narodów. Długotrwała, olbrzymia i uporczywa walka o byt i przyszłość największych narodów świata, stopniowo zmuszała społeczeństwa do uruchomienia wszelkich środków materjalnych i ludzkich do jedynego celu, t. j. zwycięskiego zakończenia straszliwej walki; wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni poszli walczyć na front, reszta obywateli, która pozostała w kraju, pośrednio albo bezpośrednio pracowała dla wojska i wojny. Cały naród musiał w taki czy w inny sposób przyjąć udział w walce o swój byt i przyszłość.

Przed wojną światową w państwach europejskich nieznaczna zaledwie część ludności odbywała przymusową służbę wojskową i otrzymywała dostateczne wyszkolenie wojskowe. Wskutek tego, gdy wybuchła wojna, gdy państwa walczące musiały rzucać do boju miljonowe armję, prędko zabrakło dostatecznie wyszkolonych ludzi na uzupełnienie olbrzymich krwawych strat, na postawienie nowych dywizji zdolnych do walki. Trzeba więc było powoływać do szeregu wszystkich obywateli nawet jako tako zdolnych do noszenia broni, dać im bardzo krótkotrwałe wyćwiczenie wojskowe i odesłać na front. Z surowego, nieociosanego wojskowo materjału ludzkiego w bardzo szybkim czasie stworzono wielkie, potężne armje; np. takie Stany Zjednoczone z drobnej stałej armji w ciągu jednego roku stworzyły armję 3-miljonową, która przyczyniła się do rozstrzygnięcia losów wojny na korzyść państw koalicyjnych. Tak samo Anglicy z drobnych początków sformowali w ciągu wielkiej wojny wielomiljonową doskonałą armje, która swą wartością bojową niewiele ustępowała najlepszym armjom świata. Możność tak szybkiego postawienia dużych armji z surowego względnie materjału ludzkiego, oba te państwa zawdzięczają przedewszystkim tej okoliczności, że tak w społeczeństwie angielskim jak i amerykańskim, wielki nacisk położono na fizyczne wychowanie obywateli. W społeczeństwach tych uprawianie rozmaitych sportów było ogromnie rozpowszechnione, zwłaszcza takich sportów, które w dodatnim stopniu przyczyniają się do wyrobienia u wszystkich obywateli cnót, jakie są niezbędne dla dobrego żołnierza. Oczywistą jest rzeczą, że z rekruta, który przed wstąpieniem do szeregu w związku sportowym nauczył się celnie strzelać, dobrze jeździć konno, nabrał odporności i wytrzymałości na trud i niedostatek, z łatwością można zrobić żołnierza, odpowiadającego wszystkim wymaganiom nowoczesnej sztuki wojskowej.

Z doświadczeń wojny 1914 — 1918 możemy wyprowadzić ten nieulegający żadnej wątpliwości wniosek, że dzisiaj każdy naród pod grozą utraty swego niepodległego bytu, pod grozą najgorszych skutków w czasie starcia zbrojnego, musi, w czasie pokoju organizować się w taki sposób, by bezwzględnie wszyscy obywatele kraju w ten czy inny sposób mogli wziąć udział w walce. W pierwszym rzędzie będzie chodziło o to, aby wszyscy zdolni do noszenia broni, posiadali jakie takie wychowanie wojskowe tak, aby w ciągu krótkiego czasu bez większych zachodów można było z nich zrobić sprawnych i dobrych żołnierzy.

Dla Polski, otoczonej zewsząd narodami nieprzyjaznie dla nas usposobionemi, posiadającej bardzo długie, pozbawione naturalnych przeszkód, granice, jest to konieczność bez mała zasadnicza podstawą bytu niepodległościowego. W najbliższym okresie czasu, nawet w warunkach najdogodniejszych nie ma o tym mowy, żeby wszyscy obywatele Polski zdolni do noszenia broni przebyli choćby jaknajkrótszą służbę wojskową w szeregach armji stałej. Nie pozwalają nam na to skromne fundusze państwowe, przeszkodzi temu również brak odpowiednich urządzeń. Tutaj wojskowości musi przyjść z pomocą całe społeczeństwo, przez stworzenie takiej organizacji, jaką jest związek strzelecki.

Związek strzelecki będzie stanowił dopełnienie wojska stałego, regularnego, będzie, że się tak wyrażę, jego nieoficjalnym drugiem wy-

daniem, pod jednym względem gorszym, pod innymi względami lepszym.

Lepszym dlatego, że w związku strzeleckim, będą się skupiali ci wszyscy obywatele Państwa, którym mus wewnętrzny i poczucie obywatelskie nakazuje oddanie swych sił, wolnego czasu, a nieraz i środków na cele związane z obroną i utrwaleniem niepodległości, którzy chcąc poddać się rygorowi i dyscyplinie wojskowej z własnej nieprzymuszonej woli, gorszym, że z natury rzeczy i braku odpowiednich środków, związki strzeleckie nie będą mogły doprowadzić sprawności wojskowego wyszkolenia swych członków do tego poziomu, na jakim stoi żołnierz armji regularnej.

W każdym razie dwa te organizmy, uzupełniające się nawzajem, t. j. armja regularna i związki strzeleckie muszą sobie iść na rękę i dopełniać się. Wojskowość będzie dostarczała związkom potrzebnych instruktorów, sprzętu wojennego, będzie musiała w swych regulaminach i przepisach służby wewnętrznej, w swoich szematach organizacyjnych uwzględnić ten moment, że kiedyś w czasie mobilizacji związek strzelecki dostarczy armji stałej licznych żołnierzy, których karność i dyscyplina opiera się przedewszystkiem na wewnętrznym poczuciu obywatelskim, a nie na przymusie i obawie kary. Z drugiej strony Związki Strzeleckie muszą postawić i poprowadzić wojskowe wykształcenie swych członków w taki sposób, by armja stała mogła się liczyć z tym, jako z czymś realnym, poważnym, i wzbudzającym zaufanie. Dlatego też Związki Strzeleckie muszą dostosować swą pracę nad szkoleniem wojskowem swych członków do wymagań wojskowości, iść za postępem ciągle rozwijającej się sztuki wojskowej i uwzględnić jej wielkie zdobycze.

Naturalnie w krótkim artykule nie mogę omówić całego programu prac wojskowych w Związkach Strzeleckich. Zwrócę uwagę tylko na jeden punkt. Charakterystyczną cechą wojny światowej było olbrzymie zastosowanie do walki broni automatycznej, przedewszystkiem karabinów maszynowych, ciężkich, a w trzecim i czwartym roku wojny — ręcznych. Jakie zmiany nastąpiły pod tym względem, najlepiej uwidocznią nam następujące liczby. Armje rosyjskie, walczące w roku 1904—1905 z Japończykami na polach Mandżurji, posiadały ogółem 80 karabinów maszynowych, t. j. mniej więcej tyle, ile posiadały niektóre pułki piechoty podczas wojny światowej. Sama tylko armja niemiecka w ostatnim roku wojny rozporządzała na froncie zachodnim prawie sto tysiącami karabinów maszynowych lekkich i ciężkich. Liczby te mówią same za siebie. Prawdopodobnie w przyszłej wojnie broń ta nabierze jeszcze większego znaczenia, jeszcze większego rozpowszechnienia. Każdy żołnierz będzie musiał się uczyć władania bronią automatyczną, czy to karabinem maszynowym lekkim, czy też ciężkim. Ten moment Związki Strzeleckie muszą uwzględnić i postarać się o to, by znajomość użycia broni automatycznej była jedną z podstaw wykształcenia strzeleckiego. Zwłaszcza dogodne będą ręczne karabiny maszynowe, do których w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, można wyszkolić sprawnie działającą obsługę. A jest to nawet łatwiejsze zadanie, niż wyszkolenie dobrych strzelców z karabinu zwykłego. Wojskowość naturalnie z swej strony postara się dostarczyć odpowiedniego sprzętu, bo będzie to dla niej przedstawiało wielką a realną korzyść rozporządzanie dużemi rezerwami żołnierzy, umiejących się obchodzić z tą tak niezmiernie ważną bronią.

T. Różycki.

Górny Śląsk w przededniu rozstrzygnięcia.

Sprawa Górnego Śląska w przeciągu ostatnich kilku miesięcy jest niewyczerpanym tematem obrad międzynarodowych ciał reprezentacyjnych. Raz zdawałoby się definitywnie załatwiona — powraca zawsze przy roztrząsaniu jakichkolwiekbądź zagadnień gospodarczych czy politycznych o charakterze międzynarodowym.

Sprawa Śląska interesuje zarówno sfery

polityczne Europy, jak i pozornie w cieniu ukryte — kapitały międzynarodowe.

Dla polityki europejskiej, najrozumniej reprezentowanej przez Francję i Belgję, sprawa przynależności G. Śląska jest przedewszystkim zagadnieniem trwałości pokoju. Niemcy kapitalistyczne z posłusznym sztabem generałów, oślepione szowinizmem, prącym do podbojów, aczkolwiek leżą na obydwu łopatkach, jednak nie są uspokojone. Myśl odwetu jest dzisiaj najsilniejszym nerwem życiowym anormalnej ilości organizacji wojskowych, uporczywej obrony przed demobilizacją i wydaniem materjału wojennego. Brak im tylko podstaw materjalnych, t. zn. dostatecznej ilości fabryk broni, amunicji i węgla.

Otóż przemysł górnośląski wypełniłby te braki i jak w czasie wielkiej wojny byłby kuźnią i nerwem poczynań wojennych. Statystyki ekonomiczne, wykazujące zapotrzebowanie i spożycie produktów przemysłu żelaznego i węglowego, stwierdzają, że bez G. Śląska obydwu tych produktów posiadają Niemcy dostateczne ilości dla pokojowego rozwoju gospodarczego. A więc dla samowystarczalności gospodarczej Niemiec nie jest on niezbędny; dawałby tylko środki fizyczne dla urzeczywistnienia odwetowych awantur.

Dlatego to zagadnienie przynależności Górnego Śląska wiąże się ściśle z zagadnieniem pokoju.

* * *

Kapitały międzynarodowe zainteresowane są sprawą 45 miljonów ton rocznej produkcji węgla śląskiego.

Świat cały przeżywa kryzys węglowy. Jasnym jest, że grupa kapitalistów, która zdoła zjednoczyć w swym ręku olbrzymią część produkcji europejskiej węgla, będzie dyktowała warunki narodom zmuszonym go kupować, że posiadacze tego produktu będą istotnemi władcami Europy.

Na tym tle rozgrywa się najostrzejsza walka międzynarodowa o los G. Śląska.

Walczy tu kooperacja angielsko-niemieckich kapitalistów przeciwko popieranej przez Francję słusznej zasadzie oddania Polsce niezbędnych dla samodzielnego życia gospodarczego należnych jej złoż węgla śląskiego, tymsamym o podstawy życia gospodarczego Europy.

Stąd sympatje angielskie dla żądań niemieckich. Jakkolwiek wielki jest ich wpływ na los G. Śląska, to jednak argument słuszności jest po stronie Polski i najsprytniej fałszowane fakty oprzeć mu się nie zdołają.

Świat cały uznał zasadę, że o przynależności terytorjów spornych decyduje wola zamieszkującej je ludności. Mogliśmy, zmuszeni koniecznością, wbrew widocznej potrzebie i opinji Komisji rzeczoznawców konferencji pokojowej zgodzić się na takie rozstrzygnięcie sporu o G. Śląsk, gdyż zamieszkuje tam 70% polaków, a tylko około 30% niemców. Lud polski, gnębiony przez wrogie rządy borlińskie, żywiołowo pragnie połączenia z Polską, wreszcie znaczna część mówiących po niemiecku ślązaków nie chce powrotu do Niemiec.

Pozostawało tylko zadanie stworzenia warunków, w których ludność śląska swobodnie wypowiedziećby się mogła i to w możliwie najkrótszym czasie celem uniknięcia niedogodności stanu przejściowego.

Atoli ze strony centralnych organów niemieckich ujawniono natychmiast po ustaleniu zasady plebiscytu zdenerwowanie, wynikające z przeświadczenia o nieuniknionej porażce.

Tendencja zdecydowania sprawy drogą okupacji wojskowej i stłumienia naturalnych odruchów ludności znalazła swój wyraz po raz pierwszy w zamachu sierpniowym 1919 a po raz drugi w sierpniu 1920 roku. W obydwu wypadkach zamachy poniosły klęskę dzięki mężnej postawie ludu śląskiego.

Niemniej transporty broni i bojowców niemieckich nie przestały płynąć na Śląsk, wywołując stan niepokoju i niepewności życia. Tym sposobem niemcy przygotowują silne podstawy do nowego zamachu.

Przeprowadzają przygotowania z całym sprytem i przedsiębiorczością, z wykorzystaniem wszelkich możliwych środków w celu osiągnięcia zwycięstwa.

W lasach nadodrzańskich budują niemcy baraki drewniane na wzór budynków koszarowych, a olbrzymie transporty broni, przewożone najbezczelniej kolejami, wpadają w ręce organów Komisji międzysojuszniczej. Tylko od 20 stycznia do 10 lutego r. b. skonfiskowano 12 karabinów maszynowych, 1500 karabinów piechoty, $1^1/_2$ wagona materjałów wybuchowych, oraz duże ilości amunicji.

Wskazuje to niezawodnie, że niemcy przygotowują się do wystąpienia w większym stylu.

Podkreślić jednak należy fakt, że w ich akcji bojowej w olbrzymiej większości biorą czynny udział siły napływowe, że udział obywateli śląskich, mówiących po niemiecku, jest znikomo mały, że przeciwnie, z tej strony padają w prasie częste ostrzeżenia i nawoływania do rozwagi pod adresem władz berlińskich.

Teror niemiecki nie jest więc „odruchem“ miejscowej ludności, a przeciwnie, prowadzony jest wbrew wyraźnym dążnościom do spokojnego współżycia obydwu narodowości.

* * *

Dla demokratycznej Polski sprawa Górnego Śląska ma ważne bardzo znaczenie. Polacy na tym terenie stanowią masy robotnicze i ma-

łorolnych włościan. Właścicielami zakładów przemysłowych oraz większej własności ziemskiej są magnaci niemieccy. W tych warunkach wyższego stanowiska w przemyśle lub uzależnionej od niego administracji krajowej, polak osiągnąć nie może; los więc robotnika polskiego spoczywa w rękach obcych kapitalistów.

To połączenie zagadnienia plebiscytu z zagadnieniem socjalnym — wyzwolenia pracy, nadaje specjalną wagę momentowi głosowania i wymaga dużej czujności z naszej strony.

Musimy pamiętać, że walka o G. Śląsk zadecyduje:

1. O losie miljona czterystu tysięcy najdzielniejszych rodaków naszych, którzy przetrwali 600-letnie jarzmo czeskie i niemieckie, a nie zatracili poczucia narodowego. wiodącego ich razem z nami w przeciągu ostatnich dwu lat do walki na dalekie kresy wschodnie, gdzie się tak chlubnie odznaczali i gdzie niejeden ceną życia dokumentował braterstwo.

2. O potędze Polski, i jej zdolności do samodzielnego życia gospodarczego, nieosiągalnego bez węgla i przemysłu żelaznego; wreszcie o dobrobycie obywateli tak silnie związanym z dobrobytem państwa.

3. O stanowisku Polski w rodzinie narodów. W stosunkach międzynarodowych, zależnych wyłącznie prawie od układu sił gospodarczych, tylko zasobna w bogactwa naturalne i zdolność pracy jednostka państwowa może decydować samodzielnie o swoim losie i liczyć na przyjaźń obcych. G. Śląsk uzupełni braki samodzielności gospodarczej Polski, więcej nawet, pozwoli na wywóz nadprodukcji węgla, żelaza, cynku i t. d., da więc możność oparcia handlu z zachodnią Europą na zdrowych podstawach wymiany, poprawi naszą walutę, zapewni nam rzeczową i trwałą przyjaźń narodów — niezbędną gwarancję pokoju.

4. Wreszcie powrót G. Śląska do Polski wpłynie decydująco na wewnętrzny układ sił społecznych. Brak określonej fizjonomji naszego przedstawicielstwa narodowego — Sejmu, zostanie uzupełniony dzięki przyłączeniu miljon czterykroćstotysięcznej masy proletarjackiej na korzyść żywiołów szczerze demokratycznych.

Jasnym więc jest, że Niemcy doskonale uświadamiające sobie doniosłość sprawy śląskiej, uczynią wszystko, aby drogą pozornie legalną lub drogą zamachu niknąć niebezpieczeństwa silnej Polski.

My ze swej strony musimy się zdobyć na wyraźną i męską obronę swych słusznych praw. Lud śląski walczy i nie cofnie się przed najcięższemi ofiarami. Nie będziemy więc mogli patrzeć obojętnie, jeśliby probowała strona przeciwna utopić we krwi jego tęsknotę do wolnego życia na ojczystej ziemi.

Lud polski na G. Śląsku musi czuć za sobą zdecydowaną postawę całego ludu polskiego, musi mieć pewność, że wszelki zamach na jego prawa zrodzi poczucie solidarności całego narodu.

Takie memento pod adresem kupczących polityków całego świata i zaślepionych szowinistów niemieckich musi rozbrzmiewać na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Wyraz jedności narodowej pod hasłem „nie damy Śląska" musi dotrzeć do gabinetów londyńskich i berlińskich dyplomatów, gdzie „wola ludów" jest tylko pozorem, a nie podstawowym prawem świata.

Rząd polski uczynił wszystko, aby dzień głosowania nie był zamącony wpływami zewnętrznemi. Przez usta swego komisarza, Korfantego, zwrócił się do polskiego ludu na G. Śląsku, aby zachował spokój i tolerancję wobec powagi historycznego dzieła. Ale ten sam rząd nie będzie mógł przyjąć odpowiedzialności, jeżeli oburzony zamachem na prawa górnoślązaków cały lud polski spontanicznym odruchem rzuci mu się na pomoc i nie pozwoli mordować swych braci.

Pamiętajmy, że ze strony niemieckiej w celu zapewnienia spokoju na Śląsku nic nie uczyniono.

W tych warunkach zdwojenie czujności jest najdonioślejszym nakazem chwili.

W. Stpiczyński.

Naród i Armja.

II Armja na plebiscyt.

Pismo gen. Śmigłego-Rydza do prezydenta ministrów.

Prezydent ministrów otrzymał następujące pismo od dowódcy 2 armji, generała porucznika, Rydza Śmigłego:

„Do Prezydjum rady ministrów, na ręce pana prezydenta ministrów.

Panie prezydencie! Wiedzeni żywym uczuciem łączności duchowej między wojskiem a społeczeństwem, pragnąc wziąć udział w zgodnym i wytrwałym wysiłku Narodu Polskiego,

dążącym do urzeczywistnienia wzniosłej zasady samostanowienia narodu, do złączenia z macierzą braci z nad Odry, żołnierze, oficerowie, urzędnicy i funkcjonarjusze 2-ej armji i dowództwa tejże składają na twoje, panie prezydencie, ręce zebraną na cele plebiscytu górnośląskiego, ze wspólnych składek pochodzącą sumę:

2,505,000 marek polskich;

36,000 m. p. w asygnatach pożyczki państwowej;

900 rubli carskich;

jeden pierścionek złoty; (pozatym następuje wyliczenie drobniejszych kwot w różnych monetach ogólnej wartości mniej więcej 14,000 marek polskich) z prośbą o dysponowanie nią według własnego uznania i zużytkowania jej tam, gdzie tego największa okaże się potrzeba.

Ufni w świętość sprawy naszej, pewni ostatecznego zwycięstwa wielkiego dzieła wskrzeszenia i zespolenia wszystkich części Ojczyzny, pragniemy dać wyraz tym uczuciom, które nam, żołnierzom na wschodnich kresach Rzeczypospolitej z bronią u nogi stojącym, każą czuć razem z Narodem, dzielić jego smutki i radości i łączyć się z nim we wszystkich jego szlachetnych wysiłkach, zmierzających do zwycięstwa świętej sprawy powrotu na łono Matki Ojczyzny tej prastarej piastowskiej dzielnicy, od wieków zmagającej się z przemożnym wrogiem.

W imieniu 2-ej Armji

(—) *Śmigły-Rydz*

gen.-por. i dowódca armji.

Wiadomości polityczne.

Przegląd polityczny.

W polityce międzynarodowej Polska staje się coraz bardziej ważkim czynnikiem, z którym liczą się zarówno wrogowie, jak i sprzymierzeńcy. Wizyta Naczelnika Państwa w Paryżu dała konkretne rezultaty: przymierze wojskowo-polityczne z Francją. Ma ono charakter przeciwniemiecki. Przymierze z Rumunją ma na celu zabezpieczenie nas od wschodu. Rokowania pokojowe w Rydze posunęły się znacznie naprzód. Podpisaną została umowa o jeńcach, określono ostatecznie granice, przystąpiono do redakcji poszczególnych artykułów traktatu, po usunięciu kwestji spornych. Musimy jednak być czujni! Rozwinięciem przymierza z Rumunją będzie związek państw nadbałtyckich, w którym Polska stanowić winna ośrodek siły i przyciągania. Sojusz polsko-rumuński można uważać za fakt dokonany, natomiast stosunek nasz do państw nadbałtyckich i Litwy musi uledz rewizji, a błędy dyplomacji polskiej wyrównane.

Spór polsko litewski od kilku miesięcy jest przedmiotem narad i rozważań rządu polskiego, sejmu i stronnictw politycznych oraz czynników międzynarodowych. Traktat litewsko-bolszewicki z 12 lipca r. ub., sprzeczny z zasadami sprawiedliwości i prawa międzynarodowego, przesądza sprawę Wileńszczyzny, w większości swej zamieszkałą przez Polaków, na korzyść Litwy kowieńskiej. Czyn gen. Żeligowskiego był odruchowym protestem przeciwko pogwałceniu naturalnych praw decydowania o swoim losie mieszkańców tej ziemi. Dla uniknięcia rozlewu krwi spór oddano do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, która zarządziła przeprowadzenie konsultacji (głosowania) ludowej na terytorjum spornym. Od tego czasu upłynęło kilku miesięcy, sprawa nie posunęła się wcale naprzód. Zarządzone wybory do sejmu orzekającego Litwy Środkowej zostały przez gen. Żeligowskiego na skutek życzeń rządu polskiego odroczone bezterminowo. Rada Ligi Narodów na posiedzeniu dn. 1 marca r. b. zajmowała się znów sprawą plebiscytu w Wileńszczyźnie. Przedstawiciel Litwy, Galwanowski, oświadczył, iż rząd kowieński nigdy nie uzna konsultacji ludowej, jako sposobu rozstrzygnięcia konfliktu polsko litewskiego i zażądał zastosowania *arbitrażu*. W nocie swej o sposobach przeprowadzenia plebiscytu, rząd litewski domaga się między innymi: definitywnego przyznania Litwie Wilna bez plebiscytu, administracji Wileńszczyzny i ośmiomiesięcznego terminu dla przeprowadzenia ple-

biscytu. Wycofanie wojsk gen. Żeligowskiego z Wileńszczyzny zostało postanowione przez rząd polski. Prof. Askenazy w imieniu Polski oświadczył, iż zarówno naród jak i rząd polski pragną pokojowego rozwiązania konfliktu. Traktat litewsko-bolszewicki, jako sprzeczny z zasadami prawa międzynarodowego, nie obowiązuje Polskę i uważa go ona za nieistniejący. Czyn Żeligowskiego był skierowany przeciwko temu traktatowi. Rząd polski domaga się przeprowadzenia jaknajrychlej konsultacji ludowej i zatrzymania administracji Litwy Środkowej, którą uważać należy za przedłużenie administracji z okresu przed wejściem bolszewików. Oświadczenia te wywołały żywą dyskusję. Opracowany przez pułk. Chardigny'ego plan konsultacji wywołała sprzeciwy delegatów: Polski i Litwy. Po ożywionej dyskusji Rada Ligi Narodów zaproponowała, aby oba zainteresowane kraje przystąpiły do bezpośrednich rokowań pod auspicjami Rady Ligi Narodów i pod przewodnictwem jednego z jej członków. Zasada arbitrażu zwyciężyła. Zakulisowe wpływy Anglji, popierającej czynnie Litwę i zabiegi rosjan, marzących o odbudowie wielkiej Rosji, odniosły zwycięstwo. Ci ostatni, kwestjonujący postanowienia traktatu ryskiego odnośnie do granic Polski nie chcieli dopuścić do tego, aby głosowanie stwierdziło fakt, iż rosjanie na Litwie stanowią znikomy odsetek i są elementem przeważnie napływowym.

Z całego przebiegu sprawy Wileńszczyzny widocznym jest, iż powtarza się tragiedja Śląska Cieszyńskiego.

Na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej rozstrzyga się sprawa przynależności państwowej Górnego Śląska. Data plebiscytu została ustalona na dzień 20 marca r. b. Niemcy dążą do uniemożliwienia plebiscytu. Konferencja w Londynie postanowiła, iż emigranci będą głosowali równocześnie z ludnością rdzenną, co wprost uniemożliwi plebiscyt lub przyczyni się do jego sfałszowania. Krzywdzące to postanowienie żywym echem odbiło się w kraju, na Górnym Śląsku i za granicą. Po raz drugi poruszył na konferencji londyńskiej sprawę górnośląską przedstawiciel Niemiec, minister Simson, w związku z kontrpropozycjami niemieckimi na propozycje państw sprzymierzonych, dotyczących spłaty odszkodowań. Redukują one żądania koalicji ze 150 miljardów w złocie do 50 miljardów nominalnie, a 30 miljardów faktycznie.

Niemcy uzależniają swe spłaty od tego:

1) że plebiscyt górnośląski wypadnie na ich korzyść, a więc że Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech;

2) że handel światowy będzie wolny od wszelkich więzów, a w gospodarce wszechświatowej będzie panowała zasada wolności i sprawiedliwości.

Kontrpropozycje te według zgodnej opinji prasy koalicyjnej nie nadają się do przyjęcia. Rozpatrywane są możliwości zarządzeń karnych w stosunku do Niemców. Marszałek Foch i gen. Wilson znajdują się w Londynie. Generał Magliuse, szef sztabu belgijskiego, został wezwany do Londynu. Na tle egzekutywy traktatu wersalskiego zarysowuje się rozdźwiek między Francją i Anglją. Możliwe, iż Francja wystąpi samodzielnie wobec Niemiec i okupować będzie dalsze tereny niemieckie. Na tle stosowania tak zwanych „sankcji karnych" celem zmuszenia Niemiec do przyjęcia uchwał paryskich, regulujących wysokość i sposób płacenia odszkodowań, załamać się może sojusz angielsko-francuski. Możliwe jednak, iż sprzymierzeńcy wystąpią wspólnie wobec prowokacyjnego stanowiska Niemiec.

Na horyzoncie znów zbierają się ołowiane chmury, grożące burzą i wstrząśnieniami.

Czyniąc przegląd polityczny stosunków wewnętrznych w kraju na czoło zagadnień wysuwa się sprawa strejku kolejarzy i dwudniowego strejku protestacyjnego z powodu militaryzacji kolei. Strejk na kolei rozpoczęły żywioły wichrzycielskie: komuniści prawicy i komuniści lewicy. Rząd, mając do dyspozycji wszystkie środki złamania częściowego strejku, ogłosił militaryzację kolei, przez co dotknął ogół robotników kolejowych, którzy na znak protestu ogłosili strejk ogólny. Kolejarzy poparły Związki Zawodowe i proklamowano strejk powszechny, który można uważać za nieudany. Na skutek wygasania strejku i pertraktacji posłów Żuławskiego i Moraczewskiego rząd przyrzekł znieść militaryzację kolei. Prezydent Witos uchylił się od decyzji oznaczenia terminu zniesienia militaryzacji, co zmusiło ministra pracy, Pepłowskiego, przedstawiciela Narodowej Partji Robotniczej, do zgłoszenia swej

dymisji, gdyż nie chce on ponosić odpowiedzialności za położenie, jakie wytworzyć się może wskutek tego.

Sfery, zbliżone do prezydenta Witosa, zapewniają, iż cały zatarg polega na nieporozumieniu i zostanie rozwiązany w sposób pokojowy.

Wypadki ostatnich dni, zarówno rozgrywające się nazewnątrz, jak i wewnątrz, będą miały doniosły wpływ na bieg życia politycznego Polski, więc czytelnicy „Strzelca“ muszą im poświęcić dużo uwagi.

L. Z.

Korespondencje.

Wilno, 28 lutego 1921 r.

Ruch strzelecki w Wilnie ma już swoją tradycję z tych tak niedawnych, a jednak odległych czasów „chmurnych i górnych“. Pierwszą jaskółką polskiego czynu zbrojnego był „Związek Walki Czynnej“ a później w czasach walk legjonów: Polska Organizacja Wojskowa (P.O.W.), która na Litwie przetrwała aż do maja 1919 r. i odegrała niemniej chlubną i wydajną rolę, jak w pracach na terenie byłych zaborów. Za czasów polskich powstała na terenie Litwy Organizacja Strzelców Nadniemeńskich (O. S. N.). W ostatnich czasach powstała tak zw. „Straż Bezpieczeństwa“, mająca na celu współpracę z władzami w utrzymaniu spokoju i ładu wewnątrz kraju. Oprócz „Straży bezpieczeństwa“, mającej specjalne, aczkolwiek pokrewne Związkom Strzeleckim cele i zadania, rozwijać się zaczyna i ogarniać coraz szersze kręgi ruch strzelecki.

Ruch strzelecki w Wilnie jest jeszcze słaby, jednak o doniosłości i potrzebie jego społeczeństwo miejscowe coraz bardziej zaczyna sobie zdawać sprawę. Siłą rzeczy Związki Strzeleckie muszą oprzeć się przedewszystkiem na młodzieży, która najżywiej i najmocniej odczuwa potrzebę krzewienia w społeczeństwie haseł, tradycji i idei Związku Strzeleckiego, rozbudzenia i hartowania ducha i uświadomienia narodowego, karności, fizycznej i moralnej tężyzny.

Praca na terenie Wileńszczyzny jest trudna i mozolna; tymbardziej jednak jednostki młode, niezatrute jadem politykomanji, idące na przebój pod hasłem „mierz siły na zamiary“ rozpoczęły pracę w „Związku Strzeleckim“ z wiarą, że tą drogą i w ten sposób najlepiej przysłużą się sprawie ojczystej.

Praca ta rychło da pozytywne rezultaty.

E. O.

Obwód Warszawa-miasto.

Prace organizacyjne na terenie obwodu Warszawa-miasto idą bardzo wolno, lecz systematycznie posuwają się naprzód. Możnaby przypuszczać, że właśnie w Warszawie organizacja powinna być postawiona najlepiej; jeżeli tak nie jest, to na to złożyły się dwie przyczyny: 1) to, że w Warszawie wre największa walka o chleb powszedni, co nie pozwala ludziom angażować się do prac społecznych; 2) to akcentowanie tych czy innych politycznych programów, które w szeregi Związku Strzeleckiego chcieliby wnieść z sobą członkowie, na co znów zezwolić nie można.

Organizacja Okręgu przedstawia się jak następuje: Obwód składa się z 3 oddziałów: śródmieście, grochowski i henrykowski. Wszystkie oddziały ćwiczą wojskowo. Oddział grochowski w każdą niedzielę urządza przedstawienie, z którego dochód przeznacza na Górny Śląsk. Projektuje się otworzenie własnej kooperatywy spożywczej.

Dnia 27 lutego w Henrykowie staraniem Oddziału tamtejszego urządzono odczyt o Górnym Śląsku, z którego dochód przeznaczono na plebiscyt górnośląski.

Oddział w Henrykowie zakłada świetlicę strzelecką, gdzie będą odbywały się odczyty z dziedziny krajoznawstwa, wykłady o ideologji Strzelca, czytanie wspólne czasopism, gry i zabawy.

Członkowie, rozumiejąc doniosłość idei Związku Strzeleckiego, z całym oddaniem się pracują w oddziałach, ćwicząc ciało i ducha.

Nie gwałtownie, powoli — lecz stale, oto myśl przewodnia organizacyjna Obwodu Warszawa-miasto.

L.

Dział urzędowy Tow. Związek Strzelecki.

Do Komend Okręgowych Związku Strzeleckiego.

W chwili obecnej, gdy ucichła walka orężna na wschodzie, naród polski toczy w dalszym ciągu walkę zażartą z wrogiem przemożnym i nieprzebierającym w środkach — z niemcami — o Śląsk Górny, prastarą ziemię polską.

Walka to ciężka, bo ścierają się tu dwa narody, dwie rasy, od wieków sobie wrogie — dwie kultury.

Nie można tu wprowadzać w bój korpusów, dywizji, uzbrojonych we wszelkie środki śmiercionośne. Gdyby tak było — kto wie, czy niemcom poraz wtóry nie przypomnielibyśmy Grunwaldu. Jednak na mocy decyzji Najwyższej Rady Koalicyjnej lud górnośląski przez głosowanie ludowe (plebiscyt) ma wyrazić swą wolę: czy z Polską, czy z Niemcami żyć pragnie.

Niemcy w pomyślniejszej od nas znajdują się sytuacji, posiadając bowiem tę prastarą dzielnicę Piastową od kilku wieków, tępili na każdym kroku życie polskie, opanowali wszystkie placówki, wszczepili ludowi górnośląskiemu poczucie bezwzględnej wyższości swojej kultury i ślepe posłuszeństwo dla swej władzy.

I dziś, nie przebierając w środkach, rząd niemiecki za pomocą intryg politycznych, gospodarczych, fałszerstwa i bojówek stara się o zwycięstwo.

Naród niemiecki zmobilizował się cały do tej akcji; wpływając na rząd, popiera go swoją postawą i miljardami marek, przez siebie zebranymi na rzecz akcji plebiscytowej. W sprawie Górnego Śląska wszystkie partje polityczne niemieckie idą ręka w rękę, salwować bowiem chcą honor narodu niemieckiego i interes gospodarczy państwa niemieckiego.

Jakże skromne są dotychczasowe nasze wysiłki! Liczymy na to, że lud górnośląski sam bez naszej pomocy zdecyduje o swoim losie i opowie się za Polską.

Lud górnośląski już dwukrotnie chwytał za broń (1919 i 1920 r.) i zrzucić chciał jarzmo obce, ale sam podołać nie mógł.

W walce tej zwyciężyć może cały naród polski, mobilizując wszystkie swe siły. Zdecydowaną postawą swoją i wolą zwycięską wpłynie na rząd własny, dodając mu pewności w działaniu, wzmocni siły nasze na Śląsku Górnym i zapewni sobie zwycięstwo.

Po utracie Warmji i Mazur, Śląska Cieszyńskiego — utrata Śląska Górnego hańbą nas okryje wielką i rozwój nasz państwowy i gospodarczy, a tymsamym pomyślność obywateli, zahamuje na długi czas.

Związek Strzelecki, który ma na celu nie akcję zaborczą, lecz obronę Ojczyzny i jej dobro przedewszystkiem, do pomyślnego plebiscytu na Górnym Śląsku przyczynić się musi wszystkiemi siłami. Śląsk Górny jest częścią składową Polski i w imię idei przewodniej Związku Strzeleckiego stanąć musimy wszyscy do jej obrony.

Wobec tego, w porozumieniu z Zarządem Głównym, Komenda Główna Związku Strzeleckiego poleca:

Uświadamiać wszystkich członków Związku Strzeleckiego o walce naszej o Górny Śląsk i obowiązkach naszych.

W tym celu w miesiącu lutym urządzą Zarządy i Komendy Okręgowe, Obwodowe i Oddziały Związku Strzeleckiego odczyty, pogadanki, możliwie popularne i dostępne dla szerszych mas obywateli.

Na zapotrzebowanie wysyłać będzie Komenda Główna Związku Strzeleckiego odpowiednich prelegentów i potrzebną literaturę.

We wszelkich akcjach społeczeństwa, mających na celu przyjście z pomocą Górnemu Śląskowi, obowiązane są Zarząd i Komendy Związku Strzeleckiego brać czynny udział i dawać inicjatywę. (—) *Malski*,
Komendant Główny.

Do Zarządów i Komend Okręgowych Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki przystępuje do czynnej akcji na całym obszarze Rzeczypospolitej na rzecz plebiscytu górnośląskiego. W walce o duszę ludu górnośląskiego, o dziedzictwo jego i naturalne prawo przynależności do Rzeczypospolitej musimy wytężyć wszystkie siły, by szerokie masy społeczeństwa uświadomić o obowiązkach względem Górnego Śląska. W tym celu Zarządy Okręgowe przy współudziale Komend Okręgów wskażą Oddziałowi II Komendy Głównej w Warszawie zaangażowanych odpowiednich prelegientów, którzyby w ciągu przyszłego miesiąca:

1) wygłosili minimum 15 — 20 odczytów na terenie powiatu,

2) zawiązaliby miejscowe Komitety Plebiscytowe, które łączyć należy z powiatowemi Ekspozyturami Głównego Komitetu Przyłączenia Śląska do Rzeczypospolitej (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60),

3) zajęliby się kolportażem wydawnictw plebiscytowych dostarczonych przez Zarząd

Główny Związku Strzeleckiego i odnośne instytucje.

Prelegienci ci, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje do wójtów, starostów i odnośnych władz, będą musieli dotrzeć do najodleglejszych wsi i miast.

Pod koniec bieżącego miesiąca zostaną zorganizowane kursy instruktorskie dla prelegientów. Prelegienci pobierać będą za swą pracę do 10.000 mk. miesięcznie, muszą jednak całą swą energję i czas poświęcić tej sprawie.

W myśl powyższego na dzień 28 b. m. należy nadesłać nazwiska i adresy upatrzonych prelegientów do Oddziału II Komendy Głównej przez specjalnych kurjerów, którzy odwrotnie otrzymają dalsze piśmienne dyspozycje.

Aby akcja zatoczyła szerokie kręgi, musi na każdy powiat w Okręgu przypaść jeden prelegient. Okręgi, które z pośród sił miejscowych mogą skompletować potrzebną ilość prelegientów, zawiadomią o tym niezwłocznie Oddział II Komendy Głównej, a we wskazanym terminie 2—3 z nich, nadających się na instruktorów-prelegientów, przyślą na kurs instruktorski. Okręgi, które tego uczynić nie będą w stanie, zostaną zasilone przez prelegientów z Warszawy.

Zarządom Okręgowym pozostawia się pełną inicjatywę w sprawie przygotowania akcji, aby przybrała jaknajwiększe rozmiary. Jednocześnie Zarządy przyślą swoje projekty oraz zawiadomienie o konkretnych przygotowaniach do dnia 28 b. m. (—) *W. Sieroszewski*
Prezes Zarządu Głównego.

Okólnik w sprawie Zjazdów.

Zarząd Główny w Warszawie, jak i część Zarządów Okręgowych i Obwodowych były tymczasowe, jako nieoparte na wyborach Zjazdu Delegatów. Zarząd Główny na zebraniu w dniu 17 lutego 1921 r. postanowił zwołać Zjazd Delegatów w myśl § 14 statutu Związku Strzeleckiego. *Zjazd ten odbędzie się w Warszawie 2 maja 1921 r.*

Bliższe szczegóły i instrukcje opracuje specjalna Komisja Zjazdowa.

W celu osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów Zjazdu, uniknięcia przewlekłych i zbytecznych dyskusji, uregulowania spraw w Okręgach, postanowiono przed Zjazdem Delegatów zwołać Zjazdy Okręgowe.

Zjazdy Okręgowe.

Z powodu zbliżającego się terminu Zjazdu Delegatów — Zjazdy Okręgowe muszą się odbyć w ciągu miesiąca marca, najdalej do dnia 15 kwietnia. O terminie Zjazdu należy zawiadomić Zarząd Główny najmniej na 10 dni przed tym, aby mógł na Zjazd przyjechać przedstawiciel Zarządu Głównego.

Na Zjazd Okręgowy, jako członków, każdy Oddział wybierze na ogólnym zebraniu Oddziału delegatów w ilości jednego na 20 członków.

Zarządy Obwodowe wyślą również po 1 delegacie.

Przed wyjazdem delegatów na Zjazd, na zebraniu ogólnem Oddziału winny być szczegółowo omówione i rozpatrzone wszystkie sprawy, które będą na porządku dziennym Zjazdu, a delegaci powinni otrzymać szczegółowe instrukcje. Wnioski ewentualnie należy redagować pisemnie.

Zarząd Główny, jako punkty konieczne do załatwienia przez Zjazdy Okręgowe, uważa:

1. Wybór Zarządu Okręgowego.
2. Zorganizowanie Zarządów Obwodowych.
3. Przygotowanie szczegółowego sprawozdania z działalności Okręgu (praca, kasa itp.).
4. Rozpatrzenie wszystkich kwestji, które będą poruszane na Zjeździe w Warszawie, oraz powzięcie odpowiednich decyzji.

Wraz z okólnikiem o Zjeździe należy rozesłać do Oddziałów szczegółowy program Zjazdu Okręgowego i Zjazdu w Warszawie.

Zjazd delegatów w Warszawie.

Zjazd delegatów w Warszawie rozpocznie się dnia 2 maja. Szczegóły Zjazdu w instrukcji, regulaminie i programie.

Na Zjazd ten każdy Oddział oraz Zarządy Obwodowe i Okręgowe wybiorą na swym zebraniu ogólnem po 1 delegacie. Ze względów czysto technicznych (zaprowiantowania, mieszkania, przejazdy) nie można zwoływać większej ilości delegatów (po jednym na 20 członków), jak to przewiduje Statut.

Każdy z delegatów na Zjazdy winien być zaopatrzony w legitymację treści następującej:

Okręg . . . . . Miejscowość . . . .
Obwód . . . . . Data . . . .
Oddział . . . . .

LEGITYMACJA.

Okaziciel(ka) niniejszego obywatel(ka) . . . . . został(a) wybrany(a) przez ogólne zebranie Oddziału, jako Delegat(ka) na Zjazd Zw. Strzel. w Warszawie (lub na Zjazd Okręgowy).

Sekretarz Zarz. Oddz. Prezes Zarz. Oddz.

*

Koszta podróży delegata ponosi Oddział, który go wysyła.

Delegaci zameldują się w ciągu dnia 1-go maja w Zarządzie Głównym w Warszawie (ul. Aleje Jerozolimskie 41), gdzie otrzymają dalsze instrukcje. Zarząd Główny:

(—) *W. Sieroszewski*, prezes
(—) *Niedzielski*, sekretarz.

STATUT
Tow. Związek Strzelecki.

Zamieszczając poniżej statut Tow. Związek Strzelecki Redakcja pisma w imieniu Zarządu Głównego prosi członków i sympatyków Związku o nadsyłanie swych uwag krytycznych i spostrzeżeń, które służyć będą jako materjał informacyjny do wniosków Zarządu Głównego na zjazd delegatów w czasie obrad nad zmianą statutu Towarzystwa.

Redakcja.

M. S. W.—Nr. P. Ż. 5239. W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych Statut Towarzystwa p. n. „Związek Strzelecki" z siedzibą w Warszawie został zatwierdzony na zasadzie art. 5 przepisów tymczasowych w Stowarzyszeniach i Związkach i wciągnięty do rejestru stowarzyszeń i związków pod № 140.

Warszawa, d. 27 listopada 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:

S. Wojciechowski, m. p.

Nazwa, siedziba i zadanie Towarzystwa.

§ 1. Towarzystwo nosi nazwę „Związek Strzelecki. Siedzibą Zarządu Głównego jest Warszawa.

§ 2. Działalność Towarzystwa rozciąga się na Państwo Polskie.

§ 3. Zadaniem Towarzystwa jest rozbudzanie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karności, dzielności moralnej i fizycznej, oraz szerzenie wiedzy wojskowej.

§ 4. Towarzystwo spełnia swe zadania przez:

a) tworzenie oddziałów Towarzystwa z zachowaniem przepisów miejscowych o Stowarzyszeniach i Związkach.
b) wspieranie istniejących oddziałów moralnie i materjalnie.
c) organizowanie okręgów i obwodów strzeleckich.
d) organizowanie dla członków i młodzieży ćwiczeń wojskowych, zbiórek, zawodów, konkursów strzeleckich, wycieczek.
e) wydawanie organu „Strzelec", poświęconego zadaniom Towarzystwa.
f) wydawanie podręczników, regulaminów i instrukcji w zakresie zadań Towarzystwa.
g) organizowanie obozów i kursów w celu przygotowania instruktorów i kierowników.
h) organizowanie dłuższych ćwiczeń strzeleckich i zakładanie strzelnic.

Członkowie.

§ 5. Członkami Towarzystwa stają się członkowie oddziałów, które zgłoszą przystąpienie do Towarzystwa. Członkiem Oddziału Towarzystwa może być tylko Polak lub Polka czci nieposzlakowanej, kogo Zarząd przyjmie na przedstawienie pisemne 2-ch członków z tym zastrzeżeniem, że osoby niepełnoletnie nie posiadają głosu na zebraniach i prawa czynnego i biernego wyboru.

§ 6. Członkowie Oddziałów biorą udział w zebraniach ogólnych (Radzie Głównej) przez swych przedstawicieli po 1 na 20 członków, o ile oddział opłacił składkę do Towarzystwa za rok bieżący i przysłał sprawozdanie za rok ubiegły.

Uwaga. W początkach organizacji mogą przysłać przedstawicieli swych na zebranie ogólne Oddziały, liczące poniżej 20 członków za zgodą Zarządu Głównego w każdym wypadku.

§ 7. Każdy członek ma prawo:

a) korzystać ze wszelkich urządzeń Towarzystwa.
b) brać udział bierny w zjeździe delegatów Towarzystwa.
c) wnosić wszelkie wnioski i projekty dotyczące pracy Towarzystwa.
d) używać munduru i odznak Z. S. zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych,

§ 8. Każdy członek ma obowiązek:

a) postępować zgodnie z honorem Polaka i moralności.
b) wypełniać sumiennie podjęte na siebie obowiązki,
c) opłacac składkę roczną mk. 6 do Związku,
d) brać czynne udział w pracach Oddziału,
e) wnosić inicjatywę do prac Oddziału i Związku,
f) wprowadzić przynajmniej 1 członka do T-wa,
g) popierać organ T-wa „Strzelec".

Oddziały.

§ 9. 1) Oddziały Towarzystwa mogą być otwierane na żądanie przynajmniej 20 członków Towarzystwa za osobną uchwałą Zarządu w każdym wypadku.

2) Sprawami Oddziałów zarządzają jego kierownicy, wybierani z pośród członków oddziału corocznie, albo wyznaczeni przez Zarząd Towarzystwa w liczbie zależnej od wielkości Oddziału od 5 do 12 osób.

3) Oddziały Towarzystwa kierują się niniejszym statutem i instrukcjami uchwalonemi przez Walne Zgromadzenie i rozporządzeniami Zarządu.

4) Wszystkie sprawy i działania Oddziałów ulegają kontroli Zarządu; wszelką korespondencję Oddziałów oficjalną i zwykłą prowadzą kierownicy oddziałów, upoważnieni przez Zarząd Towarzystwa.

Ustąpienie z Towarzystwa.

§ 10. Przestają być członkami Towarzystwa:

1) Przez wystąpienie na własne żądanie pisemne.

2) Przez wykreślenie przez Zarząd z powodu zalegających składek w ciągu roku.

3) Przez wykluczenie przez Zarząd za czyn niehonorowy, naruszenie karności, lub działalność na szkodę T-wa. Wykluczonemu służy prawo odwołania się do najbliższego Zjazdu delegatów, przyczym, aż do decyzji tego Zjazdu, pozostają w zawieszeniu prawa członka wykluczonego.

Fundusze.

§ 11. Fundusze Towarzystwa powstają:

1) z wpisowego i składek członków,

1) z zapomóg władz rządowych i społecznych,

3) z ofiar, darowizn, legatów, kwest, dochodów z koncertów, widowisk, odczytów oraz innych przedsiębiorstw dochodowych, a również dochodów płynących z majątku T-wa:

Organ Towarzystwa.

§ 12. Towarzystwo wydaje własny organ p. n. „Strzelec".

Władze Towarzystwa.

§ 13. Sprawami Toworzystwa zarządza Zjazd Delegatów, Zarząd Główny i Komenda Główna.

Zjazd Delegatów.

§ 14. Delegata na Zjazd wybiera każdy Oddział na ogólnem zebraniu rocznem po 1 na 20 członków.

Uwaga. W wyjątkowych wypadkach Zarząd Główny każdorazowo może pozwolić przysłać delegata Oddziałowi, liczącemu mniej niż 20 członków.

§ 15. Zwyczajny Zjazd Delegatów zwołuje Zarząd Główny T-wa raz na rok, nie później jednak, niż 1 kwietnia.

§ 16. Nadzwyczajny Zjazd zwołuje Zarząd Główny na podstawie własnej uchwały, żądania Komendanta Głównego, 1/3 delegatów na Zjazd, lub Komisji Rewizyjnej.

§ 17. Do zakresu czynności Zjazdu należy:

a) zatwierdzenie sprawozdań z działalności Zarządu. Komendanta Głównego, Komisji Rewizyjnej i udzielania absolutorjum, zatwierdzanie spraw, dotyczących nabycia, zbycia lub obciążenia nienieruchomości, zatwierdzenie preliminarza budżetu i planu działalności na rok następny.

b) wybór Zarządu na lat 3 w liczbie 12 członków: przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza i 5 członków oraz 5 zastępców, z pośród których 5, w tym przewodniczący, jego zastępca, sekretarz, skarbnik, stale mieszkają w Warszawie.

c) Wybór Komendanta Głównego stale mieszkającego w Warszawie, który jest członkiem Zarządu Głównego,

d) Wybór Komisji Rewizyjnej z 5 członków na 1 rok.

e) Kierowanie pracami T-wa i uchwalenie programu pracy.

f) Omawianie wniosków przedstawionych przez Zarząd lub Zjazd Delegatów.

g) Zmiana Statutów.

h) Likwidacja Towarzystwa.

§ 18. Uchwały Zjazdu zapadają większością głosów delegatów, obecnych na Zjeździe, prócz postanowień o zmianie Statutu, lub rozwiązania T-wa, do których potrzeba 2/3 głosów obecnych delegatów, reprezentujących więcej niż 1/2 ogółu członków T-wa.

Zarząd Towarzystwa.

§ 19. Zarząd Główny T-wa składa się z 12 osób, wybranych na 3 lata, z których 1/3 ustępuje co rok, przyczym ustępujący drogą losowania mogą być ponownie na Zjeździe wybrani, oraz 1 delegata władz wojskowych.

§ 20. Zarząd rozdziela pomiędzy siebie czynności i pełni je aż do ukonstytuowania się każdorazowej zmiany z 1/3 członków.

§ 21. Zebranie Zarządu nie powinno się rzadziej odbywać niż raz na 3 miesiące i zwoływane są przez przewodniczącego, jego zastępcę lub na żądanie 1/3 członków Zarządu.

§ 22. Do zakresu prac Zarządu Głównego należy:

1) wykonywanie uchwał Zjazdu delegatów,

2) przyjmowanie członków i wykluczanie,

3) wydawanie organu „Strzelec",

4) dysponowanie funduszami T-wa w ramach budżetu uchwalonego przez Zjazd Delegatów,

5) zdawanie sprawy z działalności na Zjeździe Delegatów,

6) opracowanie i przedstawienie Zjazdowi projektu budżetu na rok następny i sprawozdania budżetowego dochodów i wydatków z roku ubiegłego.

7) przygotowanie na Zjazd Delegatów projektu pracy na rok następny,

8) wykonywanie czynności w okresie działań Związku,

9) zatwierdzanie Zarządu wszystkich oddziałów i okręgów T-wa,

10) zwoływanie zebrań ogólnych T-wa,

§ 23. Przewodniczący reprezentuje T-wo na zewnątrz i jest odpowiedzialny za pracę Zarządu.

Komenda Główna.

§ 24. Komendant Główny jest wybierany przez Delegatów Oddziałów na jeden rok.

§ 25. Komendant Główny mianuje członków Komendy Głównej.

§ 26. Do kompetencji Komendy Głównej należy:

a) propagowanie za organizowaniem oddziałów, obwodów i okręgów,

b) organizowanie Oddziałów, Obwodów i Okręgów,

c) organizowanie i przeprowadzenie wyszkolenia członków T-wa,

d) mianowanie i usuwanie Komendantów Oddziałów, Obwodów i Okręgów,

e) prawo wydawania rozkazów,

f) przeprowadzenie inspekcji.

Rachunkowość.

§ 27. Rachunkowość Towarzystwa prowadzi zgodnie z wymaganiami prawa, przepisami zwyczajowymi i potrzebami Towarzystwa.

Komisja Rewizyjna.

§ 28. Komisja Rewizyjna sprawdza rachunki i majątek T-wa i ogłasza na Zjeździe Delegatów sprawozdanie ze swych czynności.

Rozwiązanie Towarzystwa.

§ 29. Wrazie rozwiązania całego T-wa majątkiem jego rozporządzi ogólne zebranie delegatów lub jeśli go nie można zwołać, dokona tego Zarząd Główny. Wrazie rozwiązania Oddziałów, majątek jego przechodzi na własność T-wa.

Stosunek do władzy wojskowej.

§ 30. T-wo istnieje pod protektoratem władzy wojskowej i korzysta z pomocy tychże władz, nato-

miast wszelkie prace w zakresie wojskowości są przeprowadzone według regulaminów obowiązujących w wojsku i pod kontrolą delegowanych wojskowych.

§ 31. Władza wojskowa deleguje z prawem veta do głównych władz T-wa oficera służby czynnej w celu uzgodnienia pracy z potrzebami wojskowości. Oficer Wojsk Polskich, przydzielony z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie, ma głos decydujący w sprawach stosunku Związku do Armji i służby wojskowej.

Podpisy założycieli:

Stanisław Staniszewski m. p.
Wacław Sieroszewski m. p.
Marszałkowska Nr. 32. Warszawa.
Dr. *Wacław Tokarz* m. p.
Wspólna Nr. 65a m. 5. Warszawa.
Artur Sliwiński m. p.
Piękna Nr. 11 m. 10. Warszawa.
Kazimierz Pawłowicz m. p.
Kanonja Nr. 14. Warszawa,
Maciej Tadeusz Kuhnke m. p.
Rysia Nr. 1. Warszawa
Adam Skwarczyński m. p.
Nowowiejska Nr. 22. Warszawa.
Tadeusz Stanisław Święcicki m. p.
Al. Jerozolimskie 23. Warszawa.
Władysław Hackiewicz m. p.
Flora 5. m. Warszawa.
Tadeusz Jankowski m. p.
Nowogrodzka 5. m. 5. Warszawa.
Tadeusz Gałecki (A Strug) m. p.
Bagatela 15. m. 39. Warszawa.
Marjan Głuchowski m. p.
Chmielna 130. Warszawa.

Ceny ogłoszeń: w tekście cała strona mk. 8000; ostatnia strona mk. 5000; ogłoszenia drobne za wyraz mk. 5.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie mk. 100. Rocznie mk. 400.

Cena pojedyńczego numeru Mk. 20.

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Druk. Artystyczna K. Kopytowskiego i S-ki, Warszawa, Nowy-Świat 47. Tel. 35 80.